

Zmierzchało.

Zmierzchało, gdy przyszłam

pędzona wiatrem złudzenia, że

będzie jedno wolne miejsce.

Wolne były dwa, gdy przyszłam.

Usiadłam.

Usiadłam na jednym z dwóch

Wolnych miejsc. I zmierzchało

Jeszcze bardziej, jakby mi gorycz nieba mówiła:

to nie tu! To nie tu...

I jakby mi kwiaty w marmurze zimnym zastygły,

jak każde życie w codzienności sidłach,

śpiewały wonią płatków rozedrganych:

Uciekaj, albo dziel z nami udrękę.

Nie wstałam.

Nie wstałam, a w milczeniu z ust czas mi ulatywał,

Jak obłoki zawstydzone po deszczu.

I dopiero,

gdy noc ciemna naprężyła we mnie strach

gwałtownym sztyletem księżyca

zadrżałam.

I dopiero,
gdy pustka pachnącej otrzeźwieniem nudy
wbiła mi się w skronie
Odeszłam.

Do zobaczenia jutro.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

szmirus, dodano 08.09.2018 20:06

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.